



18/20

1 LIPCA 2006

Bitwa Warszawska

Ustyszeliśmy rozkaz „Bagnet na broń, do ataku marsz”. Zerwałem się z ziemi i ścisnąwszy konwulsyjnie karabin, rzuciłem się wraz z innymi do ataku. Zapach prochu, krzyki żywych i jęki rannych wraz z hukiem dział i karabinów, i maszynek – wszystko razem podziało na mnie straszliwie. Nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co się wokół dzieje, jak zahipnotyzowany biegłem naprzód. Zapach krwi zagłuszył we mnie zmysł czucia”

13 – 25 sierpnia 1920

[H. Z., Gimnazjum im. Śniadeckiego, Kielce].

Plakat
„Bij bolszewika”

 RZECZPOSPOLITA



Druga bitwa pod Hastings

Pytanie, czy bitwa warszawska była jedną z osiemnastu najważniejszych bitew świata, będzie nas pewnie nawiedzać do kresu naszych dni – bo i sprawa jest ważna. Czy to tylko patriotyczne rojenie, wsparte słynnym wywodem lorda D'Abernona, czy też rzeczywiście stoczyliśmy batalię, która odwróciła losy Europy?



Z pewnością miło dźwigać na swych barkach (a mówiąc ściślej, na barkach polskich żołnierzy) brzemień zbawcy Zachodu przed bolszewicką nawałą. Z drugiej strony jednak byli i tacy (jak choćby Stanisław Cat-Mackiewicz), którzy upierali się, że prawdziwą sztuką byłoby przegranie tej wojny, że klęska w niej oznaczałaby ogromną kompromitację. Armia bolszewicka stanęła bowiem pod Warszawą w fatalnej formie, i to właściwie pod każdym względem. Nic tylko bić jak w bęben. Niby prawda, wszelako przegrać można z każdym, a z Rosjanami zdarzyło nam się to tyle razy, że można było dorobić się potężnego kompleksu. Trzeba umieć wykorzystywać dobre sytuacje. Marszałek i jego drużyna zrobili to niemal perfekcyjnie, sprawiając bolszewikom tak gruntowne lanie, że popamiętali je przez ruski miesiąc. A w największe bodaj kompleksy popadł Józef Stalin, skądinąd jeden z antybohaterów tej wojny, który zniechęcił Polaków na całe życie. Lanie było – jak powiedział Cezary Baryka – w pierwszorzędnym wydaniu. No i bardzo dobrze, bo trzeba było odgonić bolszewików od naszego płota. W przeciwnym razie – oj, byłoby krucho. Nie oznacza to jednak, że ewentualna klęska w bitwie warszawskiej sprowadziłaby straszliwą katastrofę na kraje Zachodu. Pamiętajmy, że

♦ **Pomnik poległych w obronie Warszawy na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach**

pod Warszawę przyszło, a właściwie dowlokło się, około 100 tys. bagnatów i szabel, a państwa ententy jeszcze niedawno wysyłały w bój milionowe armie. Starczyłoby pewnie i na Tuchaczewskiego (Cezar to on zresztą nie był), i na ewentualną rewolucję niemiecką, na którą tak liczył Trocki. Nadto, przez tereny mocno uzbrojone cywilizacyjnie (prawda, można tam więcej ukraść) maszeruje się ciężiej niż – powiedzmy – okolice Rawy Ruskiej czy Grodna. Nie daliby rady. Jednakże nie wszyscy są tego zdania. Na łamach naszego miesięcznika „Mówią wieki” od lat prowadzimy konkurs dla młodzieży szkolnej pod nazwą Szkolna Liga Historyczna. Zespoły uczniowskie usiłują tam odpowiedzieć na rozmaite pytania czy wykonać pewne zadania, które mają promować pozarutynowe formy edukacji historycznej. Pierwsze było pytanie z zakresu tzw. historii alternatywnej (czyli „co by było, gdyby...”). Brzmiało: „Co stałoby się, gdyby bolszewicy pobili Polaków w bitwie warszawskiej?”. Uczniowie z pewnego miasta Polski północnej dali na to odpowiedź, która poruszyła mnie do głębi. Otóż wedle ich teorii Armia Czerwona zalałaby niemal cały kontynent i pobiliby ją dopiero Brytyjczycy w słynnej bitwie pod... Hastings. Wtedy ja, jeden z niewielu w nas felietonistów historycznych, zrozumiałem, że przyszłość tej formy publicystycznej mamy zapewnioną. Nie zginęła i nie zginie.

–Jarosław Krawczyk

Niewypowiedziana wojna



JANUSZ ODZIEMKOWSKI

Historyk wojskowości, wykładowca w Akademii Obrony Narodowej i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Wojna polsko-sowiecka, która odegrała tak znaczącą rolę w najnowszych dziejach Europy i była jednym z przełomowych wydarzeń w historii Polski, nigdy nie została oficjalnie wypowiedziana. Po uchwyceniu władzy w Rosji bolszewicy chcieli rozpalic rewolucję na terytoriach wchodzących przed pierwszą wojną światową w skład imperium Romanowów, a następnie na całym kontynencie. Niepodległa Polska nie mieściła się w ich wizji „Europy proletariackich republik”. Już 13 listopada 1918 roku Wszechrosyjski Komitet Wykonaw-

czy wezwał „lud pracujący” byłego państwa carów do bratniego związku z robotnikami i chłopami Rosji bolszewickiej, obiecując pomoc zbrojną w walce o ustanowienie republik rad. 18 listopada Lew Trocki rzucił hasło marszu na zachód dla połączenia się z rewolucją niemiecką i węgierską. Czerwone oddziały rozpoczęły operację „Wisła”, która miała doprowadzić je do granicy niemiecko-rosyjskiej z 1914 roku. Na Litwie i Białorusi marsz Armii Czerwonej opóźniały słabo uzbrojone formacje polskiej samoobrony, które próbowały przejąć władzę w miastach po ustąpieniu z nich Niemców. W lutym 1919 roku naczelnik państwa Józef Piłsudski wysłał za Bug oddziały Wojska Polskiego. Pragnął osłonić przed Armią Czer-

woną centrum kraju, gdzie dopiero organizowano struktury państwa. Również zgodnie z zasadami sztuki wojennej lepiej było stawić czoło bolszewikom na wschód od Bugu, gdzie na rozległych równinach można było wymanewrować silniejszego przeciwnika. Ponadto zdecydowana większość społeczeństwa nie wyobrażała sobie niepodległej Rzeczypospolitej bez Kresów Wschodnich zamieszkiwanych przez kilka milionów Polaków. 15 lutego Wojsko Polskie zetknęło się z formacjami Armii Czerwonej nad rzeką Zelwianką. Powstał pierwszy front wojny polsko-sowieckiej. W marcu rozciągał się już od Kobrynia po Niemen, a w lipcu, po zwycięstwie Polaków nad Ukraińcami w Galicji Wschodniej, objął Wołyń i linię rzeki Zbrucz.

Walki polsko-bolszewicka 1919 - 1920





Wyprzedzające uderzenie

Wiosną i latem 1919 roku Polacy odnieśli wiele błyskotliwych zwycięstw. W kwietniu, po śmiało przeprowadzonej operacji, opanowali Wilno, a następnie zadali dotkliwą porażkę oddziałom sowieckim, które próbowały zająć historyczną stolicę Litwy. W toku dalszych walk opanowali Mołodeczno, Słuck, Mińsk, Borysów. Jesienią oparli front na linii rzek Dźwiny i Berezyny, a na południu przekroczyli Zbrucz. Jednak Piłsudski nie chciał wspierać zagrożającej bolszewikom ofensywy armii gen. Denikina na Moskwę. Był przekonany, że po upadku rewolucji Zachód bez wahania postawi na „białą” Rosję jako czynnik równowagi w Europie.

Położenie Rosji Sowieckiej poprawiło się na początku 1920 roku. Armia Czerwona zmusiła do odwrotu Denikina i odniosła zwycięstwa na innych frontach wojny domowej. Notami z 22 grudnia 1919 i 29 stycznia 1920 roku bolszewicy zwrócili się do Polski z propozycją zawieszenia broni i rozpoczęcia negocjacji w miejscu wybranym przez Warszawę. Odrzucili jednak wskazany przez Polaków Borysów i domagali się wstrzymania operacji wojennych na całym froncie na czas rokowań. Tymczasem wywiad polski meldował o ściąganiu przez bolszewików na front zachodni najlepszych jednostek z głębi Rosji. Wobec ogromnych zasobów rosyjskich wpływ czasu działał grał na niekorzyść Polski – każdy miesiąc zwłoki oznaczał wzrost sił Armii Czerwonej. Dowództwo sowieckie przygotowywało ofensywę na Warszawę. 10 marca 1920 roku w Smoleńsku ustalono, że główne uderzenie zostanie wykonane latem na północ od Prypeci przez front zachodni.



•Kawaleria sowiecka

•Polskie okopy nad Prypecią, 1919 rok



Po zniszczeniu wojsk polskich w bagnach poleskich główne uderzenie miało ruszyć na Warszawę. Natomiast front południowo-zachodni miał rozpocząć ofensywę pomocniczą, wiążącą siły polskie w Galicji.

Po podpisaniu przez Niemców traktatu wersalskiego dowództwo polskie ściągnęło na wschód jednostki trzymane w głębi kraju i wiosną dysponowało już 600-tysięczną armią. Piłsudski, przekonany, że bolszewicy grają na zwłokę, postanowił narzucić Armii Czerwonej walną bitwę i zadać klęskę, zanim zostaną skoncentrowane jej główne siły. Spośród dwóch kierunków operacyjnych: na Smoleńsk i na Kijów, wybrał jako cel ofensywy stolicę Ukrainy. Uważał, że bolszewicy będą jej bronić za wszelką cenę, odpadnięcie bowiem Ukrainy byłoby dla Rosji niepowetowaną stratą.

Sukces ofensywy na Kijów umożliwiał także budowę państwa ukraińskiego sprzymierzonego z Polską. Było to zgodne z koncepcją federalcyjną Piłsudskiego: sojusz z niepodległą Ukrainą miał trwale zabezpieczyć Rzeczpospolitą przed agresją ze strony Moskwy. Po podpisaniu umowy politycznej i konwencji wojskowej z Ukraińcami, 25 kwietnia wojska polskie rozpoczęły ofensywę na Kijów, kompletnie zaskakując przeciwnika. Zadano ciężkie straty sowieckiej 12 Armii (25 tys. jeńców, 120 zdobytych armat), ale nie zdołano jej zniszczyć. Bolszewicy uchylili się od walnej bitwy, której oczekiwał Piłsudski, i wycofali się za Dniepr.

Utrata Kijowa wstrząsnęła Rosją. Do szeregów Armii Czerwonej maso-

wo zaczęli się zgłaszać ochotnicy, wśród nich byli nawet dawni carscy oficerowie.

Aby zatrzeć wrażenie klęski na Ukrainie, nie w pełni skoncentrowane wojska frontu zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego rozpoczęły 14 maja ofensywę na północy. Po ciężkich walkach polski front północno-wschodni gen. Stanisława Szeptyckiego zatrzymał marsz przeciwnika i, wzmocniony posiłkami ściągniętymi z kraju i Ukrainy, 31 maja rozpoczął kontrofensywę. Plan osaczenia sił sowieckich nie został do końca zrealizowany. Przeciwnik poniósł wysokie straty, sięgające 60 – 70 proc. stanów osobowych, zdołał jednak uciec na wschód. Front stanął na linii rzek Berezyny i Auty. Polacy odnieśli zwycięstwo, ale wyczerpali swoje rezerwy.

Dzięki ogromnym zasobom Rosji bolszewicy w krótkim czasie uzupełnili straty. Już 26 maja front południowo-zachodni, wzmocniony przez 1 Armię Konną Siemiona Budionnego, rozpoczął ofensywę na Ukrainie. 5 czerwca pod Samorodkiem sowiecka jazda przełamała pozycje 19 Pułku Piechoty i ruszyła na Koziatyń. Wydarzenia te były punktem zwrotnym w działaniach na Ukrainie. Polska 3 Armia 9 czerwca musiała opuścić Kijów. Odwrót był uporządkowany: ewakuowano zapasy, stoczono wiele zwycięskich potyczek z napierającym przeciwnikiem. Nastroje w szeregach były dobre, chociaż próby osaczenia ruchliwej jazdy Budionnego przez dywizję piechoty kończyły się niepowodzeniem. Polakom brakowało na Ukrainie wielkich formacji kawalerii.

—Janusz Odziemkowski

Załamanie *na północy*



• Odznaka Armii Ochotniczej

Na północy Tuchaczewski w ciągu czterech tygodni odbudował stany i morale swych oddziałów. Wzmocniony nowymi jednostkami front zachodni 4 lipca rozpoczął ofensywę pod hasłem „Na Wilno - Mińsk - Warszawę”. Na sześć polskich dywizji nad Autą i górą Berezyną uderzyło trzynaście dywizji strzeleckich i 3 Korpus Konny (dwie dywizje jazdy). Podoficer Antoni Jędrzejczak tak opisał natarcie mas rosyjskiej piechoty: „Biegli jeden obok drugiego, jeden za drugim. Na ich miejsce szły nowe zastępy. Ramię w ramię.

Głowa przy głowie. Nas była garstka. Staliśmy w okopach w odległości 4 - 5 metrów jeden od drugiego. Wiedzieliśmy, że w walce na bagnety przetoczą się przez nas jak lawina (...) Pierwsza i druga linie bolszewików zaczęły topnieć jak śnieg na wiosnę, ale następne szły po trupach swoich towarzyszy uparcie i z krzykiem urra zbliżali się do naszych okopów. Szli jak pijani, wymachując karabinami i dodając sobie ducha dzikim okrzykiem urra. Stałem w okopie, szybko mierzyłem i oddawałem strzał”.

Polacy przegrali bitwę nad Autą (4 - 5 lipca) i zostali zmuszeni do od-

wrotu na linię okopów niemieckich z pierwszej wojny światowej. Gen. Szeptycki popełnił jednak błąd, odsłaniając kierunek na Wilno. Operujący tutaj 3 Korpus Konny nie napotkał większych oddziałów polskich i posuwał się szybko na zachód, stając zagrożeniem obejściem lewego skrzydła 1 Armii. Próby stabilizacji frontu były w tych warunkach skazane na niepowodzenie. 11 - 14 lipca stoczono bitwę o Wilno, którą Polacy przegrali. Obrona linii Niemna załamała się po ciężkich walkach 23 lipca, kiedy zdemoralizowana 11 Dywizja Piechoty opuściła okopy.

Oddziały polskie cofały się nadal. Niepowodzenia i duże straty osłabiały morale wojsk walczących na północy. W szeregi wkradał się chaos, zniechęcenie, żołnierz był wyczerpany walkami. Dowódca 10 kompanii 13 Pułku Piechoty por. Stanisław Dembowski tak opisał ostatni etap odwrotu na Warszawę: „Były to szeregi przypominające armie Napoleona podczas odwrotu spod Moskwy. Duch co prawda panował inny, gdyż byliśmy świadomi celu swych poświęceń i dążeń, choć żołnierz był mocno zniechęcony i zdemoralizowany ciągłym odwrotem, a tylko isierka nadziei tliła się i trzeba było wciąż u podwładnych rozdmuchiwać tę iskrę i podniecać żar zapалу i wytrwałości. Dochodziło do tego, że żołnierze mawiali, że jak stolica padnie, to nic innego nie pozostanie, jak wywędrować na zachodnie nasze kresy i albo tam ostatecznie się bronić, albo kapitulować, lub z bronią w rękę zwartym oddziałem przedrzeć się przez granicę”.

Naczelnym wódz planował uderzenie z rejonu Brzeźcia nad Bugiem na lewe skrzydło prących na Warszawę wojsk Tuchaczewskiego. Aby sformować grupę uderzeniową, należało



• Ochotnicy przed pałacem Saskim w Warszawie, sierpień 1920 r.

Arsenał minionego wieku

MICHAŁ MACKIEWICZ

Arsenał tworzącego się w ogniu walki odrodzonego Wojska Polskiego to istna mozaika typów i rodzajów uzbrojenia. Broń odziedziczoną po armiach zaborców uzupełniali zakupy za granicą, przede wszystkim we Francji, i uzbrojenie przybyłych do kraju jednostek z Rosji i Francji. Jeśli chodzi o broń strzelecką (zarówno indywidualną, jak też zespołową) to używano wszystkich dostępnych wzo-

rów, m.in. japońskich karabinów Arisaka, choć starano się w miarę możliwości o jak najszybszą unifikację.

KARABINY I SZABLE

Najpowszechniej stosowanymi karabinami były francuskie Lebel kal. 8 mm i niemieckie Mauser kal. 7,92 mm. Te ostatnie stały się w 1921 roku regulaminową bronią naszej armii, na co wpływ miał m.in. fakt przejścia przez Polskę (decyzją Rady Ambasadorów) wyposażenia gdańskiej fabryki owych karabinów (Danzinger Gewehrfabrik). Wojsko Polskie używało ciężkich karabinów

maszynowych austriackich (Schwarzlose), niemieckich (Maxim 08), francuskich (Hotchkiss), a nawet amerykańskich (Colt), oraz lekkich: Lewisa (angielski), Chauchata (francuski). Broń biała to również cała gama typów, przejęta bądź po armiach zaborców, bądź zakupiona za granicą. Ale były wyjątki jak np. polska szabla wz. 1917, zaprojektowana pierwotnie dla Polskiej Siły Zbrojnej tworzonej od 1917 roku przy boku Niemiec (Polnische Wehrmacht). Była to pierwsza po okresie niewoli szabla wytwarzana przez polskich producentów dla polskiego żołnierza wg przepisu określonego przez polskie władze wojskowe. Charakterystycznym elementem owej broni był tłoczony

na kapturkę rękojeści polski orzełek w koronie na tarczy Amazonek. Szable owe produkowane były m.in. w firmie G. Borowskiego w Warszawie.

SAMOLOTY I CZOŁGI

W walkach o granice odrodzonego państwa zastosowanie znalazło również lotnictwo bojowe, które na wyposażeniu miało 20 typów różnych maszyn. Znacznym zastrzykiem nowego sprzętu było przybycie Armii Hallera, z lotnictwem liczącym 100 bojowych samolotów, w tym myśliwskie Spady VII. W decydującym momencie Bitwy Warszawskiej dziesięć polskich eskadr dysponowało 80 samolotami. Znakomicie spisał się lwowski III Dywizjon, który powstrzymał marsz Bu-



wycofać część wojsk z Galicji, to zaś było możliwe tylko w wypadku rozbitcia lub znacznego osłabienia 1 Armii Konnej. Dowództwo polskie dokonało wielkiego wysiłku organizacyjnego, formując w ciągu kilkunastu dni korpus kawalerii i przygotowując plan bitwy z Budionnym pod Brodami. Bitwę rozpoczęto 29 lipca 1920 roku. 2 sierpnia szala zwycięstwa przechyliła się na stronę polską. Niestety, w tym czasie padł Brześć nad Bugiem, co sprawiło, że plan uderzenia na Tuchaczewskiego z linii Bugu stał się nieaktualny. Bitwa pod Brodami została przerwana na rozkaz naczelnego wodza. Nie przyniosła rozstrzygnięcia, wykrwawiła jednak Armię Konną i o kilka dni opóźniła jej marsz, co miało istotne znaczenie dla dalszego przebiegu wojny.

Tymczasem w kraju zagrożonym inwazją sowiecką trwała mobilizacja społeczeństwa do obrony zagrożonej niepodległości. 1 lipca Sejm powołał Radę Obrony Państwa, a 6 lipca przy Ministerstwie Spraw Wojskowych powstał Inspektorat Armii Ochotniczej, kierowany przez popularnego gen. Józefa Hallera. Masowo tworzone obywatelskie komitety obrony państwa, do których wstępowały przedstawiciele wszystkich warstw i grup społecznych. Komitety organizowały wysyłkę żywności, bielizny i środków opatrunkowych na front, prowadziły akcję propagandową. Zaciąg ochotniczy dał armii ponad 90 tys. żołnierzy. Do wojska wstępowały studenci, gimnazjaliści, harcerze, młodzież rzemieślnicza. Cechowało ich ogromne poświęcenie i wysoki – nawet w porównaniu z dzisiejszymi standardami – poziom wykształcenia; w niektórych pododdziałach ponad 50 proc. szeregowców legitymowało się maturą lub dyplomem wyższych studiów!

Karol Małusik, dowódca 10 kompanii 47 Pułku Piechoty tak charakteryzował ochotników: „Materiał żołnierski był wprost nieocenionym ze względu na wysoką inteligencję, gorący patriotyzm, wielki zapał i poryw do czynu. Jemu tylko należy przypisać tak szybkie odrodzenie pułku”. Mjr Jerzy Krupski, oficer 36 Pułku Piechoty, napisał: „Wnieśli oni ze sobą do pułku przekonanie, że wszystkie warstwy społeczne łączą się we wspólnym wysiłku dla obrony stolicy (...) Ochotnicy, obdarzeni silną dyscypliną wewnętrzną, potrafiliby od pierwszych godzin boju walczyć z zadziwiającym uporem i zdolnością”. Mankamentem oddziałów ochotniczych było słabe wyszkolenie. Żołnierze mieli za sobą po 2 – 3 tygodnie ćwiczeń i nie umieli wykonywać najprostszych manewrów. Na froncie jednak w zaskakująco krótkim czasie potrafili nadrobić te braki.

Z ochotników sformowano dywizję piechoty i jeszcze dodatkowo kilkanaście pułków piechoty i jazdy. Ponadto wiele ochotniczych batalionów, kompanii, baterii użyto do uzupełnienia oddziałów frontowych. Wniosły one do szeregów nowy zapał i pewność zwycięstwa, podbudowały zachwiane odwrotem morale wojska. Setki tysięcy ludzi, którym wiek lub stan zdrowia uniemożliwił zaciąg ochotniczy, podjęły zastępczą służbę wojskową. Pracowali jako kurierzy, telefoniści, pilnowali węzłów komunikacyjnych, magazynów, umożliwiając wysłanie oddziałów tyłowych na front. W sierpniu armia polska liczyła już blisko milion żołnierzy. Wielki zryw społeczny latem 1920 roku był jednym z najważniejszych czynników polskiego zwycięstwa w wojnie z Rosją Sowiecką.

–Janusz Odziemkowski

Ochotnicy roku 1920



3 lipca 1920 roku Piłsudski podpisał w imieniu Rady Obrony Państwa odezwę wzywającą do dobrowolnego wstąpienia do wojska. Do końca wojny na apel odpowiedziało 105 tysięcy ludzi. General Józef Haller (na plakacie powyżej), kierujący Inspektoratem Armii Ochotniczej, odznaczał się, jak pisał Witos, religijną wiarą w zwycięstwo i zdolnością pozyskiwania żołnierzy. Jednymi z najmłodszych ochotników byli, niepełnoletni wtedy, Karol Olgierd Borchardt (później kapitan żegluga wielkiej, pisarz marynista), Józef Czechowicz (poeta), Adam Doboszyński (działacz endecki), Osiemnastolatków reprezentowali Józef Maria Bocheński (dominikanin, filozof), Józef Mackiewicz (pisarz), Tadeusz Manteuffel (historyk), Jerzy Kreczmar (reżyser), Józef Warszawski (kapelan zgrupowania AK „Radosław”). O rok starsi byli Władysław Jan Grabski (pisarz), Alfons Karny (rzeźbiarz), Marian Hemar (poeta), Julian Przyboś (poeta), Stanisław Mikołajczyk (działacz ludowy), Witold Pilecki (współzałożyciel konspiracji w Auschwitzu). —t. s.



• Czołgi Renault FT-17 polskiej armii pod Radzyminem

dionnego na Lwów. W składzie owego dywizjonu walczyła słynna 7 Eskadra Kościuszkowska (amerykańscy lotnicy), wyposażona w świetne myśliwce Albatros D. III. W wojnie z bolszewikami udział wzięły czołgi, które przybyły do Polski wraz z Błękitną Armią Hallera. 120 maszyn Renault FT-17 było

na wyposażeniu 1 Pułku Czołgów. FT-17 stanowił prawdziwą rewolucję, jeśli chodzi o rozwój broni pancerniej, jego konstrukcja stała się wzorcową dla dalszego rozwoju tej kategorii broni. Zastosowano w nim używany do dziś rozkład podstawowych elementów, a więc: silnik z tyłu, kierowca z przodu, uzbrojenie

w obrotowej wieży pośrodku kadłuba. Elastyczne połączenie układu gąsienicowego z kadłubem zmniejszyło drgania pojazdu podczas marszu. Duże, umieszczone z przodu koło napinające pozwoliło na łatwe przekraczanie przeszkód terenowych. Załogę wozu stanowili: kierowca i strzelec dowódca. Maszyna osłagająca prędkość 8 km/h, ważyła 6,5 tony i miała zasięg 65 km. Zużycie paliwa wynosiło 146l/100 km. Uzbrojeniem było 37-mm działko Puteaux lub karabin maszynowy Hotchkiss kal. 8 mm. Czołg Renault był łatwy w obsłudze. Kierowca operował trzema pedałami: sprzęgłem umieszczonym po lewej stronie, pedałem gazu na środku pod-

łogi i hamulcem po prawej stronie. Szybkość kontrolowano za pomocą dźwigni zmiany biegów oraz używając pedału gazu. Opancerzenie (grubość płyt: przód, boki i tył 16 mm, wieża 22 mm) zabezpieczało załogę przed pociskami broni maszynowej strzelającej nawet amunicją przeciwpancerną. Obserwację w czasie walki zapewniały trzy szczeliny. Nasze czołgi walczyły m.in. pod Dyneburgiem, Grodnem, Lidą, a w Bitwie Warszawskiej w boju o Radzymin i pod Mławą. Straty bojowe w całej wojnie wyniosły 8 maszyn. Czołgi FT-17 znajdowały się na uzbrojeniu WP jeszcze w 1939 roku, jako konstrukcje już archaiczne, najlepiej nadady się do... zatarasowania bramy



Plan polskiej kontrofensywy

✦ Stanisław Kaczor-Batowski „Obrona Zadwórze”

Zadwórze pod Lwowem zyskało miano Polskich Termopil. 17 sierpnia 1920 r. złożony z ochotników batalion piechoty kpt. Bolesława Zajączkowskiego stał się z przeważającymi siłami Konarmii Budionnego. Dowódca batalionu odrzucił propozycję poddania się i wydał rozkaz „Chłopczy, do ostatniego naboju”. Polegli niemal wszyscy – 318 żołnierzy i oficerów. Kilku, nie chcąc oddać się do niewoli, popełniło samobójstwo

Józef Piłsudski postanowił stoczyć decydującą bitwę na obszarze między Bugiem i Wisłą. Doradcy francuscy sugerowali wykonanie lokalnego przeciwnatarcia na Mińsk Mazowiecki, które odepchnęłoby Armię Czerwoną spod Warszawy i dało czas na rokowania. Wątpili, aby Wojsko Polskie po 600-kilometrowym odrocie było zdolne do kontrofensywy w wielkim stylu. Piłsudski uważał plan francuski za półśrodek. Chciał rozbić przeciwnika i wierzył w możliwości polskiego żołnierza.

Dzięki znakomitej pracy kryptologów, którzy łamali szyfry sowieckie i odczytywali depesze przechwytywane przez radiowywiad, dowództwo polskie miało dobre rozeznanie w rozmieszczeniu sił przeciwnika. Cennych informacji dostarczał też

wywiad zafrontowy, w którym ważną rolę odgrywała młodzież harcerska, zbierająca dane i przenosząca na stronę polską meldunki wywiadowcze. Ta mało znana karta wojny czeka jeszcze na pióro historyka.

Na tej podstawie Piłsudski naskwicował plan operacji, który 6 sierpnia przedyskutował z szefem Sztabu Generalnego gen. Tadeuszem Rozwadowskim. Myślą przewodnią manewru było uderzenie na lewe skrzydło wojsk Tuchaczewskiego skoncentrowanymi nad Wieprzem siłami frontu środkowego gen. Śmigłego-Rydza (4 i część 3 Armii). Tworzyły go najlepsze polskie jednostki: 1 i 3 dywizje piechoty Legionów, 14 i 16 wielkopolskie dywizje piechoty, 21 dywizja górską, XII brygada piechoty, 4 brygada jazdy i brygada jazdy ochotniczej. Reszta wojsk 3 Ar-

mii, 6 Armia i sojusznicze oddziały ukraińskie osłaniały koncentrację na Wieprzem od wschodu, bronią Lwowa i zagłębia naftowego.

Odcinka od granicy Prus Wschodnich do Dębłina strzegł front północny gen. Hallera złożony z trzech armii. Środkową Wisłę dozorowała 2 Armia gen. Bolesława Roi (dwie dywizje brygada jazdy). 1 Armia gen. Fraciszka Latinika (pięć dywizji, brygada piechoty i aż 256 dział) miała uprzążyć obroną tzw. przedmości warszawskiego wykrwawić przeciwnika i odwrócić jego uwagę od koncentracji nad Wieprzem. Nad Wkrstańską 5 Armia gen. Sikorskiego (pięć dywizji i brygada piechoty, brygada jazdy). Miała nie dopuścić do oskrzydlenia wojsk polskich od północy i w sprzyjających okolicznościach przejść do działań zaczepnych. Uporczywa obrona linii Bugu między 31 lipca a 7 sierpnia dała Polakom czas na przegrupowanie sił.

Wśród polskiej wyższej kadry dowodczej przeważali doświadczeni oficerowie zawodowi armii rosyjskiej i austriackiej; była też grupa wybijających się oficerów legionowych, którzy szlify zdobywali na polach bitew wielkiej wojny.

Gen. Rozwadowski (54 lata), zawodowy oficer artylerii austriackiej, był uważany za jednego z najzdolniejszych polskich sztabowców. Głęboko wierzył w zwycięstwo i optymizmem zarażał podwładnych. Błękitny General Haller (47 lat) znakomicie pobudzał nastroje patriotyczne, mobilizował wojsko i cywilów do obrony kraju. Gen. Lucjan Skierski (54 lata), dowódca 4 Armii, zawodowy ofi-



Arsenał minionego wieku

✦ w twierdzy w Brześciu. Znacznie efektywniej wykorzystano w działaniach przeciwko Armii Czerwonej samochody pancerne. W czasie ofensywy na Kijów mieszana grupa motorowa, posiadająca m.in. uzbrojone w karabiny maszynowe, samochody pancerne Ford model T dokonała śmiałego i błyskotliwego zagonu na Żytomierz. Przedsmak blitzkriegu w polskim wykonaniu...

DZIAŁA NA KOŁACH, GĄSIENICACH I WODZIE

Bardzo skutecznie używano w walce pociągów. W latach 1919 – 1920

Wojsko Polskie dysponowało osiemdziesięcioma pancernymi pociągami (niektóre improwizowane). Pociągi składały się z reguły z opancerzonego parowozu, 2 – 3 platform z szynami i podkładami do naprawy torów, wagonów pancernych uzbrojonych każdy w 1 – 2 działa 75 mm i 5 – 8 ckm. Działa ustawiano na otwartych lub półotwartych wieżach obrotowych. Często na platformach kolejowych ustawiano uszkodzone czołgi FT-17.

Artyleria w wojnie z Rosją nie odegrała większej roli, na co w dużej mierze wpływał manewrowy charak-



✦ Pociąg pancerny „Hallerczyk”

ter walk. Wśród wielu typów dział używanych przez naszą armię warto wspomnieć o najlepszej wówczas na świecie – francuskiej 75 mm armacie Schneidera wz. 1897. Nadmienić trzeba, iż zastosowano w niej po raz pierwszy oporopowrotnik, który powodował odrzut lufy bez lawy.

Arsenał Rzeczypospolitej w wojnie z Rosją bolszewicką uzupełniały improwizowane okręty wojenne Flotylli

Pińskiej, będące początkiem wskrzeszonej Marynarki Wojennej. Zaadaptowane na potrzeby wojenne rzeczne motorówki i statki opancerzone i uzbrojone w ckm oraz 75 i 37 mm armaty. Flota ta toczyła pomyślnie boje w dorzeczu Prypeci, a ważnym epizodem była zwycięska bitwa stoczona w kwietniu 1920 roku pod Czarnobylem z o wiele silniejszą rosyjską Wojenną Flotą Dnieprzańską. —Michał Mackiewicz



cer armii carskiej, zwrócił na siebie uwagę, dowodząc 4 dywizją piechoty i grupą operacyjną. Gen. Zygmunt Zieliński (62 lata), dowódca 3 Armii, zawodowy oficer austriacki, odznaczył się podczas wojny z Ukraińcami. Gen. Edward Rydz-Śmigły (39 lat), legionista, błysnął talentem dowódczym podczas walk o Wilno w 1919 roku, w kampanii na Łotwie i w trakcie wzorowo przeprowadzonego odwrotu z Kijowa. Gen. Władysław Sikorski (39 lat), również wywodzący się z Legionów, wykazał wybitne zdolności jako dowódca 9 dywizji piechoty i Grupy Poleskiej. Kadra dowódcza na szczęblu armii, grupy operacyjnej, dywizji stała na dobrym poziomie, nie brakowało ludzi utalentowanych, posiadających rozległe doświadczenie wojskowe.

W przeciwieństwie do Polaków, bolszewicy nie dysponowali wartościowymi meldunkami wywiadowczymi. Wywiad karmił przełożonych bałamutnymi meldunkami o narastaniu fali rewolucji w Polsce, buntach żołnierzy, strajkach robotników. Tuchaczewski był głęboko przekonany, że Polacy nie są w stanie zorganizować przeciwnatarcia i skoncentrują uwagę na obronie Warszawy. Kiedy w przededniu bitwy nad Wisłą znaleziono przy poległym oficerze polskim rozkazy o przegrupowaniu wojsk do kontrofensywy, uznał to za celową dezinformację przygotowaną przez Polaków. Błędnie ocenił, że większość sił polskich działa na północ od Bugu – tam też pchnął armie 4, 3 i 15 (w sumie trzynaście dywizji strzeleckich i Korpus Konny). Na stolicę Polski skierował zaś 16 Armie (pięć dywizji). Lewe skrzydło frontu zachodniego osłaniała słaba Grupa Mozyrska o równowartości dwóch dywizji.

Takie ugrupowanie dało Rosjanom miążdzącą przewagę na północ od Bugu. Pod Warszawą rysowała się względna równowaga sił, natomiast na południu polski front środkowy miał zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Wśród wyższych dowódców Armii Czerwonej przeważali zawodowi oficerowie rosyjscy, absolwenci carskich akademii wojskowych. Mikołaj Sołłub (37 lat), dowódca 16 Armii pochodził ze starego zrusyfikowanego rodu litewskiego i był absolwentem Mikołajowskiej Akademii Sztabu Generalnego. Tę samą uczelnię ukończyli Władimir Łazarewicz (38 lat), dowódca 3 Armii oraz August Kork (37 lat), dowódca 15 Armii. Sam Tuchaczewski, potomek rodu, który dał armii carskiej wielu oficerów, ukończył Moskiewską Aleksandryjską Szkołę Wojenną. Na szczeblach dywizji i brygad można było napotkać dowódców, którym



szybki awans umożliwiła rewolucja. Jedni sprawdzali się doskonale, jak np. Witowt Putna (27 lat), dowódca „żelaznej” 27 dywizji. Inni, jak Tichon Chwiesin (26 lat), dowódca Grupy Mozyrskiej, w 1917 roku zaledwie podoficer, radzili sobie znacznie gorzej.

Latem 1920 roku obie walczące strony odczuwały wielkie niedostatki w zaopatrzeniu. Brakowało mundurów, ciepłej bielizny, butów, żywności. Jednak na skutek odwrotu od-

działy polskie zbliżyły się do własnych baz zaopatrzenia, korzystały też z pomocy ludności cywilnej. Natomiast linie dowozowe Armii Czerwonej wydłużały się, służby nie potrafiły dostatecznie szybko usunąć zniszczeń dokonanych przez Polaków. W efekcie rosły kłopoty z zaopatrzeniem, niektóre oddziały liniowe sygnalizowały nawet brak wystarczających zapasów amunicji.

—Janusz Odziemkowski

Polscy żołnierze przy ciężkim karabinie maszynowym

→ Krzyż Walecznych

Na kilka dni przed Bitwą Warszawską, przełomowym momentem wojny polsko-bolszewickiej, 11 sierpnia 1920 r. Rada Obrony Państwa ustanowiła odznakę wojskową Krzyż Walecznych, „celem wynagradzania czynów męstwa i odwagi wykazanych w boju”. Na ramionach krzyża widniał napis „Na polu chwaly” i data: rok 1920. Odznaczenie można było uzyskać czterokrotnie. Grzegorz Krogulec, autor monografii Krzyża Walecznych, pisze, że dowódcy jednostek liniowych od dawna domagali się ustanowienia odznaczenia za dzielność niższego niż Virtuti Militari. Realizacja ich postulatów była spóźniona, bo nowe odznaczenie nie zdążyło podnieść, tak jak chcieli tego dowódcy, morale żołnierzy w krytycznym momencie wojny – w sierpniu 1920 r. Krzyż Walecznych nadawano nie tylko za wojnę polsko-bolszewicką,



ale także za czyny męstwa i odwagi dokonane po 1 listopada 1918 r. (m.in. podczas powstań śląskich i powstania wielkopolskiego) oraz w polskich formacjach zbrojnych uczestniczących w I wojnie światowej. Krzyż Walecznych otrzymali także weterani powstania styczniowego. Przed 1939 r. nadano 60 tys. Krzyży Walecznych.

Za bohaterską obronę 18 i 19 sierpnia 1920 r. Krzyżem Walecznych został odznaczony Płock – jako jedyne miasto w Polsce. W odparciu oddziałów Armii Czerwonej, które wtargnęły do Płocka, obok załogi wojskowej wzięło udział około 400 członków strażnicy obywatelskiej i harcerzy.

Najmłodszym kawalerem Krzyża Walecznych był Tadeusz Jeziorowski, jedenastoletni gimnazjalista z Płocka, który nosił pociski na barykadę i uratował karabin maszynowy. Nie mając siły dźwigać, ciągnął go po ziemi.

—t. s.



Wielka bitwa *nad* Wisłą

Trynastego sierpnia bolszewicy uderzyli na przedmoście warszawskie. Skoncentrowali trzy brygady z 27 i 21 dywizji przed słabo umocnionymi pozycjami 46 Pułku Piechoty, który bronił dziewięciokilometrowego pododcinka „Radzymin”. Żle dowodzony i nadmiernie rozciągnięty w obronie pułk, pozbawiony wsparcia artylerii, nie wytrzymał naporu przeciwnika. Rosjanie przerwali pierwszą linię obrony i wieczorem zajęli Radzymin. Zwycięstwo przyjęto w sztabach armii jako zapowiedź upadku Warszawy. Nocą z 13 na 14 sierpnia Łazarewicz wysłał z Wyszkowa triumfalną depezę, pełną frazesów o rychłym wybuchu rewolucji w stolicy Polski. Zupełnie inaczej oceniał położenie Putna, który obserwował walkę na linii frontu. Duże wrażenie wywarła na nim zacięta obrona otoczonych oddziałów polskich, a nade wszystko fakt, że wśród jeńców przeważali robotnicy i chłopci, którzy ochotniczo wstąpili do wojska.

Zadanie odzyskania Radzymina otrzymała dywizja gen. Rządковского. Natarcie na miasto rozpoczęła 14 sierpnia rano pułk wileński. Tyraliery szły, śpiewając „Mazurka Dąbrowskiego”, prowadzone przez oficerów z karabinami w rękach. Uczestnik walki napisał, że był to „wyścig ofiarności i poświęcenia”. Oficerowie francuscy i włoscy, oglądający atak z punktu obserwacyjnego, bili brawo i gratulowali gen. Rządowskiemu wspaniałej postawy jego żołnierzy. Polacy odbili Radzymin, ale przeciwnik zorganizował silne przeciwnatarcie, ponownie zajął miasto i zagroził przełamaniem drugiej linii obrony. Do dramatycznych walk doszło w rejonie Leśniakowizny, gdzie 79 brygada strzelców przerwała front polski. Dopiero pod Ossosem zatrzymał ją batalion 336 Ochotniczego Pułku im. Weteranów Powstania Styczniowego, złożony z młodzieży warszawskiej. W tym starciu poległ ks. kapelan Ignacy Skorupka. Po nadejściu posiłków Rosjan odrzucono i odzyskano okopy pierwszej linii.

15 sierpnia na przedmościu warszawskim nadal trwały zacięte walki o Radzymin. Przeciwnatarcia dywizji gen. Rządковского i 10 dywizji piechoty gen. Żeligowskiego zostały odrzucone, ale zarysowały się pierwsze oznaki wyczerpania Armii Czerwo-

nej. Dzień ten należał do polskiego lotnictwa. Nieliczne samoloty wykonywały po kilka lotów bojowych i stale „wisiały” nad polem bitwy, atakując każdy widoczny cel. Jak zanotował Putna, dosłownie „terroryzowały tyły wojsk sowieckich”. Doszło do tego, że na dźwięk silnika samolotu całe pułki rozbiegały się, szukając osłony.

Na rozkaz gen. Hallera 14 sierpnia nad Wkrą rozpoczęła działania zaczepne 5 Armia. Bardzo dobrze dowodzona przez gen. Sikorskiego nie tylko zatrzymała, ale zaczęła spychać na wschód dwukrotnie silniejszego przeciwnika. Natarcie dywizji gen. Krajowskiego trafiło w lukę między 4 Armią i 3 Korpusem Konnym, zmierzającymi ku dolnej Wiśle, a siłami 3 i 15 Armii nad Wkrą i szybko posuwało się do przodu. Towarzysząca dywizji 4 Brygada Jazdy zdobyła 15 sierpnia w Ciechanowie radiostację 4 Armii, pozbawiając jej sztab łączności z dowództwem frontu. Tuchaczewski stracił szansę skierowania 4 Armii na tyły wojsk gen. Sikorskiego.

16 sierpnia był przełomowym dniem bitwy nad Wisłą. Na przedmościu warszawskim Polacy ostatecznie odbili Radzymin i odzyskali okopy pierwszej linii obronnej. Nad Wkrą wojska gen. Sikorskiego podeszły pod Nasielsk. Znad Wierpra zaś na rozciągniętą na przestrzeni ponad stu kilometrów Grupę Mozyrską spadła polska kontrofensywa. Naczelny wódz żądał od wojska maksymalnego wysiłku i piorunującego tempa działań bez względu na zmęczenie. Zaskoczenie przeciwnika było tak wielkie, że Tuchaczewski zorientował się w rozmiarach zagrożenia dopiero 17 sierpnia wieczorem, kiedy Polacy wyszli już na tyły 16 Armii. Rozkaz odwrotu był spóźniony przynajmniej o 24 godziny. Polacy wyprzedzili jednostki 16 Armii i 19 sierpnia opanowali przeprawy na Bugu. Następnie ruszyli ku granicy Prus Wschodnich, oskrzydając 3 i 15 Armię.

O kłesce Armii Czerwonej przesądziły w pierwszym rzędzie waleczność i wytrzymałość polskiego piechura, który potrafił maszerować w upale, często pod ogniem wroga, po 50 - 60 kilometrów na dobę. Żołnierzy, którzy mdleli z wyczerpania, ładowano na wozy taborowe, jadące za kolumnami piechoty. Po odpoczynku wracali do szeregów, zwalnia-

jąc miejsce dla wyczerpanych kolegów. Polacy stale wyprzedzali cofającego się przeciwnika, obsadzali przeprawy, mosty, węzły komunikacyjne na szlakach jego odwrotu. Dywizje Armii Czerwonej raz po raz musiały zmieniać kierunek marszu lub przełamywać kolejne pierścienie okrążenia. W tych warunkach odwrotu szybko przeradzał się w ucieczkę.

Zaledwie szczątki wojsk Tuchaczewskiego zdołały ująć na wschód. Z 15 Armii ocalało ok. 3 tys. żołnierzy i 44 działa. 16 Armia wycofała 3,5 tys. żołnierzy i 24 działa, a 3 Armia - 3,6 tys. żołnierzy i 24 działa. 3 Korpus Konny i 4 Armia, do których rozkazy odwrotu dotarły z dużym opóźnieniem, jeszcze 18 sierpnia próbowały zdobyć Włocławek i Płock, bronione przez oddziały ochotnicze i zapasowe. Odcięte od głównych sił sowieckich, rozpaczliwie szukały ratunku. 4 Armia rozproszyła się podczas odwrotu, ale 3 Korpus Konny przerwał pierścienie polskiego okrążenia pod Mławą, Grabowem i Chorzelami. Utknął jednak pod Kolnem obsadzonym przez 60 Pułk Piechoty i musiał przekroczyć granicę polsko-niemiecką. Polacy wzięli 66 tys. jeńców, 231 dział, 1023 ciężkie karabiny maszynowe. Do Prus Wschodnich zdołało ująć, według różnych danych, od 40 do 80 tys. czerwoarmistów. Dziesiątki tysięcy zdezerterowały, by nigdy nie powrócić do szeregów.

Tymczasem na południu 1 Armia Konna, która zgodnie z planem kampanii miała wesprzeć wojska Tuchaczewskiego, pod presją Józefa Stalina, członka Rady Wojennej Frontu Południowo-Zachodniego, została skierowana na Lwów. Stalin, dyletant w sprawach wojskowych, pożądał sławy wojennej, którą mogło mu zapewnić zdobycie Lwowa i przeniesienie rewolucji na Węgry. Dlatego uporczywie sabotował dyrektywy nakazujące oddanie sił Budionnego frontowi zachodniemu. W efekcie Konarmia ugrzęzła pod Lwowem, a jej spóźniony marsz na Lubelszczyznę zakończył się 31 sierpnia dotkliwą porażką w starciu z 1 Dywizją Jazdy płk. Juliusza Rómmla pod Komarowem. Przeszła ona do historii jako największa bitwa kawalerii w XX wieku. Na skutek wielkich strat we wrześniu 1 Armia Konna została wycofana z frontu i nie odegrała żadnej roli w ostatniej fazie wojny.

—Janusz Odziemkowski



**Kapral
piechoty.**
Mundur
wz. 1919.
Karabin
Mauser
wz. 1898

**Szeregowy
- strzelec**
Robotniczo-
Chłopskiej
Armii
Czerwonej.
Karabin Mosin
wz. 1891



Lanie po przestawnym *laniu*

Bitwa nad Wisłą była punktem zwrotnym w wojnie. Załamała ofensywę Armii Czerwonej, wydarła dowództwu sowieckiemu inicjatywę strategiczną, stworzyła Polakom szansę doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Przegrana oznaczałaby dla Rzeczypospolitej koniec suwerennego bytu państwowego. W Białymstoku czekał już na przejęcie władzy marionetkowy rząd Marchlewskiego, a warunki podytowane polskiej delegacji przybyłej do Mińska (rozbrojenie armii, likwidacja przemysłu wojennego, eksterytorialna linia kolejowa przez terytorium Polski do Prus Wschodnich) nie pozostawiały złudzeń co do dalszych losów kraju. Klęska Polski pociągnęłaby za sobą upadek ładu wersalskiego w Europie, co groziło nieobliczalnymi konsekwencjami również dla Zachodu. Społeczeństwo polskie czekałoby te same nieszczęścia, które dotknęły Związek Radziecki: głód, lagry, zbrodnie reżimu stalinowskiego. Niszczenie elit polskich, „przebudowa” gospodarki, indoktrynacja ideologiczna zaczęłyby się dwadzieścia lat wcześniej. Z uwagi na dalekosiężne skutki polityczne i wojskowe Francuzi porównywali bitwę nad Wisłą z bitwą nad Marną, która w 1914 roku ocaliła Paryż. Lord d'Aberton, szef misji brytyjskiej w Polsce, nazwał zwycięstwo nad Wisłą „osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata”.

W bitwie nad Niemnem (20 – 29 września), ostatniej wielkiej bitwie wojny polsko-sowieckiej, Tuchaczewski ponownie został wymanewrowany przez Piłsudskiego. Gdy skierował swoje oddziały na centralny odcinek frontu, aby powstrzymać marsz Polaków na Grodno, grupa uderzeniowa polskiej 2 Armii przeszła przez skrawek terytorium Litwy, usuwając zagradzające jej drogi oddziały litewskie. Ruszyła dalej na Lidę, na głębokie tyły broniącej Grodna 3 Armii Łazarewicza. Spóźniony odwrót nie uratował 3 Armii, która poniosła ciężkie straty. Dowództwu sowieckiemu nie udało się zamknąć szerokiego wylomu, jaki powstał na północy po klęsce wojsk Łazarewicza. W ciągu dwóch tygodni Polacy dotarli do Dźwiny, opanowali Mołodeczno i Mińsk.

Również na Wołyniu i w Galicji Armia Czerwona ponosiła klęskę za klęską. Zagon grupy pancerno-motorowej mjr. Włodzimierza Bochenka na Kowel (11 – 13 września), uznany po wojnie za wzorowo przeprowadzoną akcję na głębokie tyły przeciwnika, doprowadził do załamania sowieckiej 12 Armii. Już w październiku korpus kawalerii gen. Juliusza Rómmla przeprowadził udany zagon na Korosteń, pozbawiając 12 Armię możliwości kontynuowania walki. Wspierani przez sojusznicze oddziały ukraińskie Polacy oswobodzili całą Galicję i odrzucili przeciwnika za Zbrucz. Zdemoralizowane, ogarnięte falą de-

zercji jednostki Armii Czerwonej nie mogły stawiać skutecznego oporu.

Sukcesy wojsk polskich zmusiły do daleko idących ustępstw delegację sowiecką w Rydze. Po długich negocjacjach, 21 marca 1921 roku, podpisano w stolicy Łotwy traktat pokojowy, który na 18 lat zadecydował o kształci śródkowo-wschodniej Europy.

Wojna polsko-sowiecka nazywana jest niekiedy ostatnią romantyczną wojną w Europie. Przy niewielkim nasyceniu frontu środkami technicznymi o rezultacie walk decydowała często postawa żołnierzy. Na polach bitew można było napotkać obrazy bardziej przypominające epokę napoleońską niż wiek XX: natarcia z „Mazurkiem Dąbrowskiego” lub „Międzynarodówką” na ustach, oddziały piechoty uszykowane w kilka linii, odpierające ogniem karabinowym szarżę kawalerii. W tej wojnie żołnierz polski przewyższał czerwoną armistę zdecydowaniem, świadomością celu walki.

Zwycięstwo nad Rosją Sowiecką podniosło prestiż Polski. Miało też ogromne znaczenie moralne. Była to pierwsza od z górą dwustu lat wojna wygrana samodzielnie przez armię polską. Umożliwiła Rzeczypospolitej prowadzenie polityki niezależnej od woli wielkich mocarstw i wychowanie w polskich szkołach młodego pokolenia, które miało stawić czoła zagrożeniu, jakie niesła dla Polaków druga wojna światowa i system stalinowski.

—Janusz Odziemkowski

→Kalendarium

ROK 1918

LISTOPAD – GRUDZIEŃ

– wojska niemieckie wycofują się z terenów tzw. Ober Ostu. Oddziały Armii Czerwonej przesuwają się na zachód, zajmując opuszczone przez Niemców ziemie białoruskie, litewskie, estońskie i łotewskie.

ROK 1919

3 – 5 STYCZNIA – walki o Wilno, które uznaje się za początek wojny polsko-sowieckiej.

12 STYCZNIA – dowództwo Armii Czerwonej nakazuje rozpoczęcie operacji „Tarcza Wisła”, której celem jest opanowanie Polski centralnej.

14 LUTEGO – starcia wojsk polskich z Armią Czerwoną na Białorusi i Polesiu. Do końca lutego tworzy się 150-kilometrowy front od Prype-

ci po Grodno.

KWIECIEŃ – MAJ – ofensywa polska na Lidę i Wilno.

8 SIERPNI – Polacy zajmują Mińsk i Słuck.

9 – 13 SIERPNI – ofensywa polska na Wołyniu.

11 WRZEŚNIA – oddziały polskie przekraczają Berezynę i zdobywają Bobrujsk.

ROK 1920

3 STYCZNIA – wojska polskie i łotewskie zdobywają Dyneburg.

10 MARCA – władze sowieckie przyjmują plan ofensywy przeciwko Polsce.

21 KWIECIEŃ – z inicjatywy Piłsudskiego rząd polski zawiera umowę sojuszniczą z Ukraińską Republiką Ludową.

25 KWIECIEŃ – na odcinku od Prypeci do Dniestru siłami trzech armii Wojsko Polskie rozpoczyna ofensywę na Ukrainie.

26 KWIECIEŃ – oddziały polskie rozbijają oddziały 12 i 14 Armii sowieckiej.

7 – 8 MAJA – 3 Armia zajmuje Kijów.

14 MAJA – sowiecki front zachodni Michaiła Tuchaczewskiego rozpoczyna ofensywę na północnej Białorusi.

27 MAJA – wojska sowieckie po ściągnięciu posiłków (m.in. 1 Armii Konnej Budionnego) rozpoczynają kontrofensywę na Ukrainie.

1 – 4 CZERWCA – kontrofensywa polska nad Berezyną odrzuca wojska sowieckie o 50 km na wschód.

5 – 8 CZERWCA – sowiecka 1 Armia Konna wychodzi na tyły polskich 3 i 6 Armii, które rozpoczynają odwrót.

10 CZERWCA – oddziały polskie opuszczają Kijów.

1 LIPCA – Sejm RP powołuje Radę Obrony Państwa.



4 – 11 LIPCA – na konferencji w Spa mocarstwa zachodnie narzucają Polsce ciężkie warunki wstępne rozmów pokojowych z Rosją Sowiecką: wojska polskie mają się cofnąć na tzw. linię Curzona (wzdłuż Bugu z niewielkimi odchyleniami na wschód).

14 LIPCA – Armia Czerwona wkracza do Wilna.

25 LIPCA – do Polski przybywa aliancka misja wojskowa z gen. Ma-



WARSZAWA KONTROFENSYWA 1920

-  wojska sowieckie
 -  wojska polskie
- pozycje wojsk sowieckich
- (A) 16 VIII
 - (B) 19 VIII
 - (C) 20 VIII
 - (D) 22 VIII
 - (E) 25 VIII



A 16 VIII

Po zatrzymaniu Armii Czerwonej na przedpolach Warszawy na lewe skrzydło sowieckie rusza polska kontrofensywa znad Wieprza. Polacy, pracując naprzód 50 - 60 km dziennie, rozbijają Grupę Mozyrską, wychodzą na tyły 16 Armii i spychają na wschód 15 Armii sowiecką. Na północy naciera 5 Armia gen. Sikorskiego, która wyzwala Wyszki i Pułtusk.

B 19 VIII

Naczelny wódz Józef Piłsudski nakazuje oddziałom polskim pościg, aby uniemożliwić odwrót głównych sił Armii Czerwonej znad Wisły. Polska Grupa Uderzeniowa osiąga linię Wyszki - Stanisławów - Drohiczyń - Siemiatycze - Janów Podlaski - Kodeń. Na północy trwają ciężkie walki z wycofującymi się jednostkami 3, 4 i 15 Armii sowieckiej.

C 20 VIII

Wojsko Polskie zdobywa Brzesko nad Bugiem i Sokółki Podlaski, osiągając linię Bielsk Podlaski - Czyżew - Ostrów Mazowiecki - Maków Mazowiecki.

D 22 VIII

1. Dywizja piechoty Legionów forsuje Narew i zdobywa Białystok, odcinając oddziałom 16 Armii sowieckiej drogę odwrotu. Resztki 3, 4, 15 Armii oraz korpus konny Gaja zostają osaczone przez Polaków pod Mławą i Łomżą.

E 25 VIII

Rozproszone pod Mławą, Chorzełami i Kolnem siły sowieckie (ok. 50 tys. żołnierzy) przekraczają granicę niemiecką i zostają internowane. Oddziały polskie prą na wschód i podchodzą pod Grodno.

Siły polskie:
ok. 113 tys. żołnierzy, 650 dział, 1750 karabinów maszynowych

Siły sowieckie:
ok. 114 tys. żołnierzy, ok. 600 dział, ok. 2,5 tys. karabinów maszynowych

xime'em Weygandem na czele.

1 Armia Konna przerywa front polski pod Brodami, wychodząc na przedpolu Lwowa.

28 - 29 LIPCA - odwrót wojsk polskich na północy nad Narew i Bug. Armia Czerwona zajmuje Białystok.

29 LIPCA - Litwini przejmują Wilno z rąk Sowieców.

30 LIPCA - w Białymstoku powstaje Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski.

7 - 12 SIERPNI - przegrupowanie wojsk polskich.

11 SIERPNI - oddziały sowieckiego frontu zachodniego docierają do Wisły. Na południu trwają walki na przedpolach Lwowa.

12 SIERPNI - Sowieci rozpoczynają ofensywę na przedmoście

Warszawy. Część jednostek frontu zachodniego obchodzi stolicę Polski od północy, nacierając na Płock, Toruń i Włocławek.

13 SIERPNI - ciężkie walki na przedpolach Warszawy o Radzymin, Zegrze, Nieporęt, Ossów, Okuniew, Leśniakowiznę.

14 SIERPNI - 5 Armia gen. Sikorskiego rozpoczyna działania zaczepne znad Wkry.

15 SIERPNI - kontruderzenie oddziałów gen. Żeligowskiego zatrzymuje główne siły sowieckie w rejonie Radzymina i odbija miasto.

16 SIERPNI - Polacy rozpoczynają kontrofensywę znad Wieprza.

17 SIERPNI - polskie oddziały atakujące znad Wieprza rozbijają sowiecką 16 Armii i spychają si-

ły 15 Armii na wschód. Na północy 5 Armia wyzwala Pułtusk.

18 - 25 SIERPNI - Tuchaczewski nakazuje swym oddziałom odwrót znad Wisły. Polacy wyzwalają Ciechanów, Mławę, Białystok. Część sił sowieckich przekracza granicę niemiecką.

28 - 31 SIERPNI - 1 Armia Konna Budionnego bezskutecznie szturmuje Zamość.

31 SIERPNI - w ostatniej w historii wielkiej bitwie kawaleryjskiej polska konnica rozgramia pod Komarowem niezwykłą przedtem bolszewicką 1 Armii Konną.

20 - 30 WRZEŚNIA - bitwa niemieńska: 2 Armia polska przediera się przez terytorium litewskie i wychodzi na tyły wojsk Tuchaczew-

skiego. Sowieckie 3 i 15 Armia zostają doszczętnie rozbite. Polacy zajmują Grodno, Lidę, Baranowicze i Pińsk.

21 WRZEŚNIA - w Rydze rozpoczynają się rokowania pokojowe Polacy z Rosją i Ukrainą Sowiecką.

8 - 9 PAŹDZIERNIKA - gen. Lucjan Żeligowski na polecenie Piłsudskiego pozoruje bunt swoich oddziałów i zajmuje Wilno.

15 PAŹDZIERNIKA - oddziały polskie zajmują Mińsk.

18 PAŹDZIERNIKA - wchodzi w życie zawieszenie broni.

ROK 1921

18 MARCA - traktat ryski między Polską a Rosją i Ukrainą Sowiecką określa ostateczny przebieg polskiej granicy wschodniej.



► Bohaterowie dramatu



MICHAŁ TUCHACZEWSKI - SYBERIA TO NIE POLSKA

Urodził się w 1893 roku. Pochodził ze zbieudnialej rodziny ziemiańskiej. Mimo to rodzice dołożyli starań, aby starannie wykształcić syna. Po ukończeniu gimnazjum i I Moskiewskiego Korpusu Kadetów Tuchaczewski trafił do Aleksandryjskiej Szkoły Wojskowej, którą skończył z wyróżnieniem. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej zaciągnął się do Siemionowskiego Pułku Gwardii. W 1914 roku wyruszył na front jako zastępca dowódcy kompanii. W czasie walk odznaczył się brawurą (sześć odznaczeń w sześć miesięcy!), ale już w lutym 1915 roku dostał się do niemieckiej niewoli. Po czterech nieudanych ucieczkach został osadzony w najcięższym obozie karnym w bawarskiej twierdzy Ingolstadt. Tam zetknął się m.in. z francuskim kapitanem Charles'em de Gaulle'em. W połowie 1917 roku udało mu się zbiec i wrócić do Rosji. Wiosną 1918 roku Tuchaczewski zaciągnął

się do Armii Czerwonej. Jego kariera potoczyła się błyskawicznie: w czerwcu 1918 roku został dowódcą 1 Armii na froncie wschodnim, gdzie rozgromił „białe” wojska admirała Kołczaka. Dzięki sukcesom na Syberii okrzyknięto go „czerwonym Bonapartem”. Strategia Tuchaczewskiego była prosta. W 1919 roku pisał: „Jak wykorzystać liczebność wojsk, żeby wyzyskać maksimum siły uderzenia? Odpowiedź jest jedna – zaatakować wszystkimi wojskami, nie pozostawiając w rezerwie ani jednego bagnetu...”. Jednak syberyjski teatr wojenny, gdzie walki toczyły się głównie wzdłuż linii Kolei Transsyberyjskiej, był zupełnie odmienny niż w Europie Środkowo-Wschodniej. Tymczasem Tuchaczewski prowadził kampanię według wzorów rosyjskiej wojny domowej: kosztem błyskawicznych działań nadmiernie ryzykował rozciągnięcie linii komunikacyjnych i nie dbał o rezerwy. To była jedna z ważniejszych przyczyn klęski Armii Czerwonej w sierpniu 1920 roku. Ale Tu-

chaczewski miał swoje zdanie. W 1923 roku wygłosił w Akademii im. Frunzego serię wykładów, które potem opublikował w broszurze „Pochód za Wisłę”. Klęskę 1920 roku uzasadnił następująco: „Zasadniczy wniosek z naszej kampanii roku 1920 jest ten, że przegrała ją nie polityka, ale strategia. (...) W chwili decydującego starcia rozjeście się prawie pod kątem prostym głównych sił frontów zachodniego i południowo-zachodniego przesądziło niepowodzenie działania właśnie w tej chwili, kiedy front zachodni był wciągnięty w ofensywę nad Wisłą”. Analiza trafna, choć mętna. Na szczególną uwagę zasługuje ostatnie zdanie: to zawaolowany atak pod adresem Stalina, który ponosił odpowiedzialność za owe „rozejście się głównych sił frontów”. Sowiecki dyktator nie wybaczył Tuchaczewskiemu. W 1938 roku, na fali czystki w korpusie oficerskim, kazał go aresztować i – po sfginowanym procesie – zamordować. —t.b.



JÓZEF PIŁSUDSKI - WÓDZ I POLEMISTA

W sierpniu 1920 roku armie bolszewickie dotarły w pobliże Warszawy. Porażał impet ich ofensywy i skala odwrotu Polaków: czerwonoarmiści pokonali ponad 600 km w niespełna półtora miesiąca. A przecież jeszcze w kwietniu polskie dywizje dotarły do Dniepru i Berezyny. W Piłsudskim, zdobywcy Kijowa, widziano wodza, który „podążył szlakiem Bolesława Chrobrego”, wodza na miarę Chodkiewicza i Sobieskiego. Teraz karta się odwróciła – zdawało się, że katastrofa jest nieuchronna. Do dziś trwają polemiki, kto był autorem planu polskiej kontrofensywy, która rozbiła siły sowieckie u wrót Warszawy. Przeważa opinia, że idea i podstawowe założenia były dziełem Piłsudskiego, a gen. Tadeusz Rozwadowski, szef

Sztabu Generalnego, opracował go w szczegółach. Wódz naczelny szukał definitywnego rozstrzygnięcia: uważał, że w obliczu zagrożonego istnienia państwa na nic zdałyby się lokalne sukcesy, które jedynie odsunęłyby w czasie katastrofę. Rozwadowski, doświadczony sztabowiec, opracował plan, który odpowiadał zamierzeniu wodza naczelnego. Niezależnie od tego, kto ma rację, to na barkach Piłsudskiego spoczywała odpowiedzialność za losy armii i państwa. Dlatego rzucił na szalę cały autorytet: sam objął dowództwo grupy uderzeniowej znad Wieprza, a wyjeżdżając na front, złożył na ręce premiera Witosa dymisję z funkcji naczelnika państwa i wodza naczelnego. W razie klęski nie chciał być przeszkodą w rokowaniach pokojowych, liczył się też z ryzykiem śmierci lub niewoli. Zreorgani-

zował system dowodzenia: utworzył Kwaterę Główną Naczelnego Wodza, co ułatwiło mu bezpośrednio prowadzenie operacji grupy uderzeniowej, a za pośrednictwem nadzorującego pracę Sztabu Generalnego gen. Rozwadowskiego kierowanie działaniami na pozostałych odcinkach frontu. Te rozwiązania doskonale zdały egzamin. W krytycznych dniach sierpniowych Piłsudski wykazał się imponującą ruchliwością i energią: wraz ze swoim punktem dowodzenia przejechał od Puław do Siedlec. Przez 13 dni wydał blisko 440 rozkazów, dyrektyw i wytycznych. Jego obecność na froncie podtrzymywała również morale wojska. Efektem było zwycięstwo i buława marszałkowska. W 1924 roku Piłsudski w broszurze „Rok 1920” podjął polemikę z tezami Tuchaczewskiego zawartymi w „Pochodzie za Wisłę”. —t.b.



WŁADYSŁAW SIKORSKI - BOHATER ZNAW WKRY

Urodził się w 1881 roku w Tuszowie Narodowym k. Mielca. Ukończył Politechnikę we Lwowie, uzyskując dyplom inżyniera. W czasie studiów działał w Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, Towarzystwie Szkoły Ludowej i Bratniej Pomocy Studentów. W 1906 roku po odbyciu przeszkolenia w armii austro-węgierskiej otrzymał stopień porucznika. Wkrótce związał się z Związkiem Walki Czynnej. Zakładał Związek Strzelecki we Lwowie i Polskie Stronnictwo Postępowe, które reprezentował w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. W czasie pierwszej wojny światowej kierował Departamentem Wojskowym w Naczelnym Komitecie Narodowym i służył

w Legionach Polskich. W czasie wojny polsko-ukraińskiej współorganizował odsiecz dla Lwowa, potem bił się z bolszewikami. Mianowany generałem, w sierpniu 1920 roku objął dowództwo 5 Armii, którą poprowadził do zwycięskiej ofensywy nad Wkry. Ten sukces, obok zatrzymania Armii Czerwonej pod Warszawą i kontruderzenia znad Wieprza, odwrócił bieg wojny. W 1928 roku opublikował pracę „Nad Wisłą i Wkrą”, w której wystąpił przeciwko oficjalnej propagandzie, przypisującej triumf wyłącznie marszałkowi Piłsudskiemu. Zdaniem Sikorskiego „wielka część polskiej armii była podobna do łodzi, rzuczonej bez steru na spiętrzone burzą fale...”. Był to dalszy ciąg sporu z Piłsudskim, który zaczął się jeszcze w Legionach. Ta krytyka sprawiła, że w 1928 roku

otrzymał dymisję z wojska. W następnych latach przebywał we Francji i Szwajcarii, gdzie wraz z Ignacym Paderewskim zorganizował Front Morges – porozumienie opozycyjnych wobec sanacji stronnictw centrowych. Piłsudzczy nie wybaczyli mu również tego. We wrześniu 1939 roku, mimo petycji do naczelnego wodza marszałka Rydza-Śmigłego, Sikorski nie otrzymał przydziału bojowego. Udał się do Francji i dzięki poparciu tamtejszych władz otrzymał tekę premiera rządu. Niebawem został także naczelnym wodzem Polskich Sił Zbrojnych oraz generalnym inspektorem sił zbrojnych. W lipcu 1943 roku, podczas powrotu z wizytacji polskich oddziałów na Bliskim Wschodzie, zginął w tajemniczej katastrofie lotniczej w Gibraltarze. —t.b.



Najmłodsi żołnierze

W sierpniu 1920 roku minister oświaty Maciej Rataj, odwiedzając żołnierzy na froncie pod Nasielskiem, spotkał niespełna siedemnastoletniego ochotnika, gimnazjalistę. Mimo upału chłopak był okryty szczelnie długim wojskowym płaszczem. Zapytany, dlaczego jest tak dziwnie odziany, rozchylił połę płaszcza. Ukazały się pod nim resztki poszarpanych spodni wojskowych. Nie chciał się w nich pokazać rządowej delegacji. Rataja ogarnął wstyd, że temu nieledwie dziecku, które poszło bronić kraju i być może czekała je śmierć, nie dano nowych spodni. Czując zmieszanie Rataja, młodociany żołnierz powiedział: „To nic. Ja wiem, że Polska teraz nie ma. Jak będzie miała, to da. Żebyśmy tylko bolszewika wypędzili”.

W wojnie lat 1919 - 1920 walczył co piąty uczeń. Znakomita większość była ochotnikami. Leszek Maria Sławiński, uczeń Gimnazjum im. Mickiewicza w Warszawie, ochotnik z 201. Pułku Szwoleżerów, na lzy matki odpowiedział: „Powinna mamusia dumną być, że ma takiego syna, który już Polskę bronić może”. Ciężko ranny, zaginął pod Płońskiem w lecie 1920 r. Jan Henryk Godorowski, uczeń szkoły realnej w Wieluniu, który walczył w Legionach i w obronie Lwowa, odnosząc rany, na perswazję ojca, by nie zgłaszał się ochotniczo do armii w 1920 r., ponieważ złożył już daninę krwi, odparł: „Wstyd mnie, że ja to z ust tatusia słyszę. To tatuś taki patriota?”. Poległ pod Kowlem w październiku 1920 r. Uczniowie żołnierze otrzymali 9 krzyży *Virtuti Militari* i 43 Krzyże *Walecznych*.

W 1934 roku ukazała się książka „O uczniu żołnierzu”, którą opracował Kazimierz Konarski. Stanowiła ona plon ankiety skierowanej do uczniów żołnierzy w wojnie 1920 r. Nie jest to lukrowana patriotyczna czytanka z wyselekcjonowanych wspomnień. Konarski pisze, że w wielu relacjach uderza śmiertelne zmęczenie młodych żołnierzy. Powodowało ono zwątpienie, melancholię, krytycyzm wobec świata i ludzi, a przede wszystkim wobec warunków żołnierskiego bytu.

Poniżej przedstawiamy kilka wypowiedzi uczniów żołnierzy:

„Gdyby bolszewicy zalali Polskę, stracilibyśmy wszystko, a więc i życie nasze nie byłoby wiele warte. Trzeba

♦ Epitafium
Stacha
Strzaleckiego
w kościele
Wizytek
w Warszawie



♦ Ochotnik przed komisją werbunkową

więc, spełniwszy obowiązek względem ojczyzny, przyczynić się do odparcia wrogów” (J.S., Gimnazjum im. Sobieskiego, Kraków).

„Stał się ksiądz przed ołtarzem, mówił długo o Polsce, o jej ciężkich losach i o szlachetnych dążeniach do uwolnienia się spod jarzma niewoli, poczem nakreślił znak krzyża św. nad pochylonymi głowami ochotników i zakończył uroczyste: »Idźcie w imię Boga na bój... na cierpienia... na śmierć«. Stałem jak oszołomiony, myśli poplątały mi się w dziwnym chaosie. Patrzyłem przed siebie, ale zdawało mi się, że nic nie widzę. Tylko te straszne, ostatnie wyrazy księdza jak zimny sopel lodu w mózg mi się wbiły. »Idźcie... na śmierć« (St. T., gimnazjum im. Żółkiewskiego, Lwów).

„Zrozumiawszy, że do nieprzyjaciela mierzy się łufą, a nie broń Bożą kolbą, nie zgłębiając reszty tajemników wojennej sztuki i dowiedziawszy się, że »w wojsku trzeba myśleć, bo to nie jest uniwersytet«, byliśmy zupełnie gotowi do wyruszenia na front” (M.Ch., Gimnazjum im. Śniadeckiego, Kielce).

„Ciężko i smutno mnie samemu. Już nie jestem tamten Bartoszek, co kozły fikał i cały dom śmieszył” (Bartosz Jankowski, szkoła handlowa, Lublin. Poległ pod Żytomierzem w czerwcu 1920, kawaler *Virtuti Militari*).

„Przyszedł czas i na mnie. Usłyszeliśmy rozkaz »Bagnet na broń, do ataku marsz«. Zerwałem się z ziemi i ścisnąwszy konwulsyjnie karabin, rzuciłem się wraz z innymi do ataku. Zapach prochu, krzyki żywych i jęki rannych wraz z hukami dział i karabinów, i maszynek - wszystko razem podziało na mnie straszliwie. Nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co się wokół dzieje, jak zahipnotyzowany bieglem naprzód. Zapach krwi zagłuszył we mnie zmysł czucia” (H. Z., Gimnazjum im. Śniadeckiego, Kielce).

„Wojna dała mi więcej niż dom i szkoła: oto zrozumiałem, jaką świętą spuścizną zostawiają polegli żyjącym” (N. N., gimnazjum im. Małachowskiego, Płock).

„Krótki czas wojskowości jednakowoż zostawił we mnie silne wrażenie. Wpływ dodatni, to jest miłość ku dobrej sprawie, została utrwalona, wyrobiła się gotowość w każdej chwili poniesienia ofiar. Ujemnym można nazwać rozluźnienie pod względem moralnym, jakie szczególnie pomiędzy ludźmi niższego poziomu panowało” (R.T., seminarium nauczycielskie, Toruń).

— Tomasz Stańczyk



ZWYCIĘSTWA ORĘŻA POLSKIEGO

DO BRONI



ZWARCI I ZJEDNOCZENI ZWYCIĘŻYMY

Historia Rzeczypospolitej w serii dziennika „Rzeczpospolita”
– co sobotę kolejna bitwa. Za tydzień – Mokra 1939.

Zwycięstwa oręża polskiego - cykl dodatków „Rzeczpospolitej” przygotowany we współpracy z „Mówią Wieki”
Redakcja: Marcin Rosalak, Tomasz Stańczyk [„Rzeczpospolita”], Bogdan Brucki, Jarosław Krawczyk, Bogusław Kubiś [„Mówią Wieki”]
Opracowanie graficzne: Marek Erihanowski, Wojciech Niedziółka